Zjednoczeni w Bólu – projekt dla rodzin 10 strażaków, którzy zginęli w bejruckim porcie podczas wybuchu 04.08.2020r.

Za sobą poszli w ogień!

Charbel, Najeeb i Charbel - 3 młodych mężczyzn z Qartaba wykuło ścieżkę na jednym z okolicznych wzgórz. Postawili wzdłuż niej masywne płyty z wyrytymi scenami z Drogi Krzyżowej. Na szczycie wznieśli ogromny krzyż. Do tej pory nie wiadomo jak tego dokonali. Zrobili to bez wyraźnego powodu, w geście radości za to kim są, gdzie żyją. Dla lokalnej społeczności byli bohaterami już za życia – organizowali kiermasze charytatywne, wspierali ludzi z okolicznych wiosek.
Razem z pozostałymi strażakami zginęli gasząc ogień w magazynie portowym w Bejrucie.

Dla jednego z nich Karlen była żoną, dla drugiego siostrą, dla trzeciego kuzynką. Kobieta straciła trzech członków rodziny. Dziś wychowuje dwójkę cudownych dziewczynek.
Qartabę odwiedzamy od czasu do czasu, dzielimy łzy, przeszliśmy razem Drogę Krzyżową.
Karlen jest dzielna, instynkt matki nie pozwala jej być słabą. Choć jej oczy są zaszklone, jakby puste, zawsze ma dla nas uśmiech.
George z kolei jest kimś w rodzaju przywódcy społeczności łączącej rodziny pogrążone w bólu.
„Moje serce umarło...nie potrafię uciszyć głosów w mojej głowie” - mówi.

Buty przy pryczy...

Joe i Ralf byli przyjaciółmi z jednej ulicy w Ain el Remmaneh. W swojej remizie na osiedlu Karantina dzielili na zmianę pryczę, gdyż posterunek jest w opłakanym stanie. Gdy usłyszeli sygnał, ruszyli do swojej ostatniej akcji.

Ojciec Ralfa błąkał się godzinami po dymiących zgliszczach w porcie, wzywając imienia swojego ukochanego syna. Rodzice Joe do dziś nie mogą dojść do siebie. Ten ból jest nieuleczalny. Codziennie rodziny modlą się przy dwóch kapliczkach, zbudowanych ku pamięci dzielnych chłopców. Na sznurkach nad ulicami wiszą ich fotografie. Gdy wieczorem ulice pustoszeją i zrywa się lekki bejrucki wiatr, zdjęcia i cisza szepczą imiona dwóch Dusz.
Na jednej ze ścian przy sklepie przymocowany jest domek dla ptaków, w którym można zostawić książkę dla innych: „Siedział ptaszek na drzewie – biblioteczka Ralfa Malachee”.

„Nie zostawiajcie nas!”

Byliśmy na pogrzebie Ralfa, gdyż wtedy mieszkaliśmy przy tej samej ulicy. Kule pruły powietrze, kobiety sypały kwiaty, rodzina potrząsała trumną, zalewając się łzami.
Podjęliśmy decyzję, że musimy coś zrobić. Wspólna zbiórka z PSP, wsparcie każdej z 10 rodzin, następnie kolejne akcje.
Ojcu Ralfa pomogliśmy otworzyć sklep, następnie to samo zrobiliśmy dla jego drugiego syna Davo.

Dziś rodzina jest w stanie sama o siebie zadbać, a Davo planuje ślub. Wszyscy czekamy na małego Ralfa. Ojciec częściej się uśmiecha, mama jest bardziej rozmowna. Jednak wciąż podczas spotkań nastaje ciężka cisza, oczy robią się mokre, a ulica przypomina o niezaleczonej ranie. Niestety ból zamienia się też w gniew, w wołanie o sprawiedliwość, o rozliczenie.
Wracamy nieregularnie, chodzi o solidarność, o to żeby pamiętali, iż obiecaliśmy im być przy nich jeśli zajdzie taka potrzeba. Polacy-Obcy-Bliscy!

Co udało się zrobić?
a) Pierwsza faza projektu realizowana była wraz z polskimi strażakami pod patronatem **Komendanta Głównego PSP**. Materiały promocyjne zostały wykonane przez Michała Kłosińskiego. Wspólnie udało nam się zebrać **3200 USD**, które zostały przekazane 10 rodzinom w styczniu 2021.
b) Postanowiliśmy kontynuować projekt organizując dodatkowe wsparcie finansowe dla rodzin M. Hawy i Safy - wdowy po R. Khaki oraz 3 rodzin z Qartaba.
c) W ramach projektów organizowane było także wsparcie psychologiczne dla Lei, córki Safy oraz dodatkowe wsparcie dla rodziny.
d) W ramach „Daj Pracę” pomogliśmy także otworzyć 2 sklepy rodzinie Ralpha.
www.domwschodni.pl/pl/post/straz-339
Koszt: 4433 USD (nie uwzględnia kosztów otwarcia sklepów)